

Kto i jak przywraca
minionych epok czar – tak najkrócej
można scharakteryzować
najważniejsze
taternickie wydarzenia
lata 2021.

Nowe życie starych dróg



Pogoda tego lata nie rozpieszczała. Ciepły czerwiec wprowadził pierwszych taterników pod ściany. Lipiec, mimo że nie obfitował w zbyt wiele burzowych dni, był chłodny i deszczowy. Nieco bardziej słoneczny sierpień przyniósł na koniec spore oziębienie, a nawet śnieg. Wrzesień, choć nie rozpuścił wszystkich śnieżnych łąk w północnych zagłębieniach, podarował nam kilka pogodnych dni.

Łańcuchówki, krótsze czy dłuższe, przypadkowe czy bardziej dopracowane logistycznie, stały się już pewną normą dla wielu szybkich zespołów. Dla solistów są niejako chlebem powszednim. Popularność wśród tych przejść zyskuje schodzenie drogami wspinaczkowymi. Ten trend, który w sposób spektakularny rozwinął Grzegorz Folta, na razie dominuje wśród polskich taterników. Nasi południowi sąsiedzi zdają się natomiast podnosić poprzeczkę we wspinaniu klasycznym, windując poziom jego trudności na coraz odleglejszych ścianach Tatr. Jest to po części skutek tego, że niełatwo znaleźć jakikolwiek skra-

➤ **Ilona Podlecka podczas przejścia Filara Puškáša na Galerii Gankowej**

📷 **Grzegorz Folta**

wek granitu wolny od śladów przejść, co kieruje uwagę na drogi dotychczas pomijane, a obecne niemal wyłącznie na kartach przewodników. To nie utarte i doskonale znane klasyki, ale odkrywanie zamierzonych dróg praojców taternictwa staje się tym, co dźwiga poziom wspinania w Tatrach i pozwala dostrzec, jakim hartem ducha odznaczeni się nasi poprzednicy oraz jaką determinację przejawiali w poznawaniu nieujarzmionych ścian.

Wśród kilku niebanalnych łańcuchówek tegorocznego lata na szczególną uwagę zasługuje przejście czterech dróg Arno Puškáša. Dwadzieścia lat temu w trakcie próby ich pokonania, na stosunkowo najłatwiejszej z nich, zginął Vlado Tatarka. Tę smutną rocznicę uczcili 10 września Grzegorz Folta z Iloną Podlecką, pokonując „Puškášovo rondo” w 12,5 godz., jako

pierwszy polski zespół mierzący się z tym wyzwaniem. Trudno dotrzeć do informacji na temat innych przejść tej łańcuchówki. Niewątpliwie dokonali ich taternicy słowaccy. Czy pierwszym był Oleg Štulrajter w 2003 r.? Nie ma pewności. W sierpniu 2008 r. całą łańcuchówkę pokonali Edo „Kuro” Lipták i Rastislav Šroba.

Relacja Grzegorza:

„Budzik zadzwonił o 2.15, o 3.30 ruszyliśmy z parkingu u wylotu Mięguszwieckiej Doliny, by o 6.05 rozpocząć pierwszą drogę, czyli Filar Puškáša na Wołowej Turni (WHP 983, VI+, 1 h 55 min, 230 m). Pierwsze promienie słońca poczuliśmy tuż pod wierzchołkiem. Po pięciominutowej przerwie zaczęliśmy schodzić pod ścianę przez Żabią Przełęcz Mięguszwiecką, by o 8.30 rozpocząć najdłuższy tego dnia transfer do Ciężkiej Doliny przez Wagę. Drugą drogę, czyli Filar Puškáša na Galerii Gankowej, zaczęliśmy o 10.50. Przy słynnym trawersie w 2/3 ściany byliśmy o 11.25, a na tarasie Galerii – o 12.40 (WHP 1342, V, 1 h 50 min, 270 m). Następnie przez Bartkową Przełęczkę udaliśmy się w końcu na słoneczną stronę grani, by pod południowo-zachodnią ścianą Ganku zameldować się o 13.05. Tam po dwudziestominutowym odpoczynku, o 13.25, rozpoczęliśmy wspinanie Filarem Puškáša, by tuż przed 15.00 osiągnąć wierzchołek (WHP 1375, V, 1 h 30 min, 230 m). Po krótkiej przerwie udaliśmy się przez Gankową Przełęcz z powrotem pod ścianę, gdzie znaleźliśmy się o 15.30. Następnie krótkie zejście do Rumanowej Dolinki, trawers przez Rumanową Kopkę i o 16.25 zaczęliśmy ostatnią drogę, czyli drogę Puškáša na Małej Szarpanej Turni (VI+, 2 h 20 min, 100 m). Na półce nad kominem Komarnickiego znaleźliśmy się o 18.45, mniej więcej 15 min przed zachodem słońca, w ten sposób po 12 godz. i 40 min wspinaczki kończąc »Puškášove rondo«. Na koniec zeszliśmy jeszcze wspomnianym kominem, by przed godz. 20.00 zameldować się ponownie pod ścianą, o 22.30 przy aucie, a koło 1.00 zakończyć ten wspaniały dzień. Łącznie w ścianach przewspinaliśmy 830 m, z czego 225 m asekurowaliśmy się na sztywno (27 proc., trzy krótkie wyciągi na Wołowej Turni, jeden na Galerii Gankowej, jeden na Ganku i wszystkie na Szarpanych Turniach), 385 m na lotnej (46 proc.), a 220 m przeszliśmy bez asekuracji (27 proc.). Wszystkie drogi znaliśmy zespołowo z wcześniejszych przejść”.

Dolina Suchej Wody Gąsienicowej

10 czerwca Kacper Tekieli rozpoczyna sezon letni szybkim przejściem kilku dróg kursowych, solo, bez asekuracji. Wspinanie się na Skrajny Granat Prawym Żebrem (IV) w 40 min, skąd schodzi Środkowym Żebrem (IV) w 18 min. Następnie Filarem Staszla (V) w 50 min wchodzi na Zadni Granat, skąd udaje się pod wschodnią ścianę Zadniego Kościelca, by przejść „Setkę” (IV) w 19 min. Kontynuuje wspinaczkę na zachodniej ścianie Kościelca kombinacją dróg Grzegorzcyk–Jarocka i „Szykowny filarek” (IV+); pokonuje ją w 15 min. Ze szczytu schodzi granią Kościelców oraz Płytą Lerskiego (III) w 30 min.

11 czerwca na Kościelcu od zachodu Piotr Sienkiewicz, solo, częściowo z asekuracją, realizuje inną łańcuchówkę. Startuje drogą Kajki (VI), schodzi drogą Stanisławskiego (V–), następnie wchodzi na szczyt kombinacją dróg Polakowski–Skłodowski i Gnojek (IV+). Stamtąd granią (II) wraca pod komin Świerza (VI), który pokonuje w całości z asekuracją. Na Zadnim Kościelcu 21 sierpnia Tomasz Zając i Grzegorz Sowa ukłasyzczniają projekt Artura Pierzchniaka „Gama” (VIII+) w stylu FL.

W rejonie Małego Koziego Wierchu i Kozich Czub Piotr Sienkiewicz, solo, z asekuracją, postanawia odświeżyć nieznaną szczegóły przedwojennych dróg. 9 lipca zapoznaje się z zapomnianym Filarem Szczuki (V) na Małym Kozim Wierchu (WHP 129) i pokonuje go w 3 godz. 8 sierpnia przez 4 godz. eksploruje północny żleb spadający z Koziej Przełęczy Wyżniej (WHP 183), rozszyfrowując szczegóły wariantów autorstwa całej plejady polskich taterników. W końcu podsumowuje wspinanie słowami Mariana Sokołowskiego, pierwszego, który próbował swoich sił na tym urwisku: „Cisza tu panuje niezmacona, przerywana chyba tylko poświstami wiatru lub szmerem ciekącej po turniach wody”.

Dolina Rostoki

Na Wielkiej Buczynowej Turni ubiegłoroczną nowość „Zew tytanu” (V) powtarzają 22 lipca w 5 godz. Olaf Bańdo, Michał Bochynek i Krzysztof Skowroński. 30 lipca Piotr Sienkiewicz, solo, częściowo z asekuracją, ponownie skutecznie odkrywanie śladów minionych epok. Na Małą Buczynową Turnię wchodzi w 1,5 godz. drogą Stanisławskiego (III), a w 6,5 godz. pokonuje drogę Hobrzański–Krzyżanowski–Trzopek (IV) na Buczynowej Strażnicy. Z tą ostatnią 11 września mierzą się Mateusz Madej, Marcin Miśkiewicz i Hubert Sienkiewicz.

Dolina Rybiego Potoku

5 lipca na Niżnie Rysy drogą WHP 1044 (III) w 3 godz., solo, bez asekuracji, wchodzi Piotr Sienkiewicz. Kontynuuje wspinanie, ale już po stronie Żabiej Doliny Białczańskiej, przechodząc granią pod ścianę Wyżniego Żabiego Szczytu, który zdobywa drogą Świerza (III) w godzinę, bez asekuracji. Ze szczytu wraca na Wyżnią Białczańską Przełęcz i pokonuje granią do Białczańskiej Przełęczy, asekurowując się tylko w wejściu na Skrajny Żabi Ząb (VI). 28 lipca pokonuje dwie drogi Stanisławskiego, solo, częściowo z asekuracją. Najpierw wspinanie się przez 2,5 godz. na Wołową Turnię (V), schodzi granią przez Hińczową Przehybę do Wyżniego Czarnostawiańskiego Kotła (II), skąd w godzinę wchodzi na Małą Wołową Szczerbinę (IV). Odczucia Piotra: „Miałem wrażenie, jakbym był w innym świecie. Zupełna pustka i cisza kontrastujące ze szlakiem na Rysy i z otoczeniem Morskiego Oka. Od chwili zejścia ze szlaku aż do powrotu na niego nie spotkałem nikogo. Żadnych osób wspinających się w tym rejonie, mimo pięknego lipcowego dnia”.

11 września na Kazalnicy Adam Jarosz i Michał Lewandowicz mierzą się z Kantem Filara (VIII) – pokonują go w 8 godz.

Dolina Białej Wody

9 lipca na Młynarczyku epopeję ukłasyzczenia „Direttissimi” (X–) rozpoczynają Martin Krasňanský i Jozef Krištoffy. 10 sierpnia, po dziewięciu wizytach w Białej Wodzie i wielu próbach pokonania drogi, udaje im się to w stylu RP, PP, TR. W zasadzie jest to prostowanie „VO2max” (IX) i „Direttissimi” Šmíd–Rybička (VI, A4) z pierwszym klasycznym przejściem górnej płyty. „Wybraliśmy drogę nie dlatego, że jest lekka, ale dlatego, że jest ciężka! Bo tylko taki cel może być miarą naszych pragnień i włożonej w nie energii”.

30 lipca z drogą „VO2max” mierzą się w stylu RP Paweł Wojdyga i Łukasz Mirowski. 11 września „Szewską pasję” (VII+) pokonują Kinga Biernat i Łukasz Kołodziej. 10 sierpnia na Rysy kombinacją drogi Plška i linii „Diagonalne špary” (VI)

w 8 godz. wchodzi Grzegorz Folta i Anna Kwinta. Wrażenia: „Wschodnia ściana jeszcze przez długie lata będzie czekała na rozszyfrowanie jej zagadek i przebiegu wielu dróg. W praktyce ma to ogromny wpływ na czas przejścia, gdyż naprawdę nie jest łatwo stwierdzić, czym się idzie”.

Ta sama dwójka 12 sierpnia wspina się na Rumanowy Szczyt przez Rumanowe Koryto i Prawy Filar (V). Na Wysoką 14 sierpnia drogą Stanisławskiego (IV+) wchodzi w 2 godz. Grzegorz Folta, solo, bez asekuracji. Na Galerii Gankowej 12 września wspinają się dwa polskie zespoły. Filar Centralny (VII) pokonują Robert Pallus i Krzysztof Buławski, a drogę Stanisławskiego (V+) – Łukasz Kołodziej, Ania Majchrowska i Ania Pniewska.

Dolina Kieżmarska

5 września na Skrajnej Rzeżuchowej Turni nowość z 2019 r., „Fantomas” (VIII), pokonują w stylu OS, prawdopodobnie jako pierwszy polski zespół, Alina Szyld i Mariusz Harendarz. Ci sami 7 września wyruszają od strony Jastrzębiej Doliny na



1



2

➤ 1. Na drodze Puśkaśa w zachodniej ścianie Łomnicy, w tle Durny Szczyt

📷 Adam Śmiałkowski

➤ 2. Wspinaczka na Wielkiej Baszcie, w dole Wielicki Staw

📷 Adam Śmiałkowski

Zadni Jastrzębi Karb, na rzadko uczęszczaną drogę WHP 3678 (VI, A1), przechodząc trudności w stylu RP za VI+. 3 października na Czarnym Szczycie Grzegorz Folta dorzuca kolejną łańcuchówkę pod nazwą Czarny Kwartet. Tym razem solo i bez asekuracji przechodzi w 3,5 godz. cztery drogi. W górę Sadek (V-), w dół Lindner-Szafka (III), w górę Puśkaś (V), w dół Stanisławski (IV).

Dolina Łomnicka

Mało popularna południowo-wschodnia ściana Łomnicy przyciąga nielicznych taterników, będąc odludnym przeciwieństwem swojej zatłoczonej zachodniej strony. 13 lipca Grzegorz Folta przez 4 godz., solo, bez asekuracji, mierzy się z drogą Slamy (V). Usiłując znaleźć jej oryginalny przebieg, w miejscach, które są niejasno opisane, wytycza własne warianty. 7 sierpnia drogę Gálfy–Urbanovič (VI) pokonują Miroslav Sim i Pavel Jackovič. Tuż na prawo od drogi Korosadowicza Martin Varga i Peter Cipka wytyczają tego lata w stylu RP nową drogę „Kladzivo na čarodejnice” (VIII). W trudnościach i na stanowiskach osadzono nity. Droga liczy osiem wyciągów i pokonuje 360 m deniwelacji, ale do szczytu trzeba dodatkowo doliczyć jeszcze 200 m terenu II–III. 7 sierpnia na Kieżmarskim Szczycie „Pochylého platné” (VIII-) w stylu PP w 6 godz. pokonują Andrzej Ficek i Dawid Tomczyk. Andrzej o przejściu: „Dolna część drogi przygodowa, górna po wymianie asekuracji w 2018 r., komfortowa w prowadzeniu. Wyjście nad okap na kluczowym wyciągu bardzo patenciarskie (udało się dopiero za trzecim razem z wpiętymi trzema pierwszymi wpinkami)”.

12 września drogę tę pokonują Paweł Bańczyk i Marco Schwidergall.

22 sierpnia „Wielkie zacięcie” (VI+) w 10 godz. przechodzą Michał Bojarski i Łukasz Kowalik.

Dolina Małej Zimnej Wody

19 czerwca na Łomnicy od zachodu swoich sił próbują Michał Czech i Jakub Kokowski, przechodząc w 5 godz. „Perzeidy” (VIII), ubiegłoroczną nowość. Na Wielkiej Łomnickiej Baszcie z drogą „Zárez” (VI+) mierzą się dwa polskie zespoły. 4 lipca w 2 godz. pokonują ją Anna Cichoń i Andrzej Ficek, a 27 lipca –

Patrycja Głowacka i Witold Klimczak. Tamże, na „Začiatok príbehu” (VIII), wyruszają również Alina Szylid i Mariusz Harendarz. Pokonują drogę w stylu PP. Mariusz o przejściu: „Piękna droga, drugi wyciąg rewelacja, ale trochę za długi – zwłaszcza że po drodze jest restowa półka. Trzeci wyciąg również mógłby być podzielony po wyjściu z przewieszenia. Ten wyciąg jest mniej czytelny, ale w sumie też ładny. Na koniec trzeba mieć większego frienda. Asekuracja RS 1 to pojęcie względne”.

25 lipca drogę „PP Variant” (IX+) pokonują Mišo Mikušinec i Tomáš Buček.

Dolina Staroleśna

Na Małej Pośredniej Grani z drogą „Gilotina” (X–) na Płycie Karłowicza, po raz pierwszy uklasycznionej ubiegłego lata przez zespół Martin Krasňanský i Jožo Krištoffy, mierzą się 24 lipca Mišo Mikušinec i Tomáš Buček. Najtrudniejszy wyciąg pokonują w drugiej próbie, proponując obniżenie trudności do IX+. Na Małym Lodowym Szczyt drodze Gross–Páleníček (VII–) w stylu OS wspinają się 30 lipca w 3 godz. Anna Cichoń i Andrzej Ficek. 22 sierpnia Staroleśny Kwintet (V), czyli pięć dróg Stanisława Motyki (dwie na Oстрыm i trzy na Małym Lodowym), pokonuje w 4,5 godz., solo i bez asekuracji, Grzegorz Folt. Prawdopodobnie łańcuchówkę tę jako pierwsi przeszli w 2013 r. w 12 godz. Paweł Jachymiak i niżej podpisany. Relacja Grzegorza:

„Wystartowałem »Jaskinkami« o 8.30, by o 9.35 zameldować się na Ostry Szczyt (WHP 2434, V, 65 min), a po 5 min rozpoczynając zejście Filarem Motyki (WHP 2432, IV+/V–, 55 min) i ponownie stanąć na piargach o 10.35. Następnie udałem się pod Mały Lodowy Szczyt, gdzie rozpocząłem wspinanie o 11.10. Zacząłem od Motyki na południowej ścianie, na wierzchołku zameldowałem się o 11.50 (WHP 2487/WHP 2488, V, 40 min). Po pięciominutowej przerwie zacząłem zejście Filarem Motyki (WHP 2494, IV, 35 min); piargi osiągnąłem o 12.30. Po 15 min ruszyłem ostatnią drogą (WHP 2495, V, 25 min, droga o niejasnym przebiegu, możliwe pewne rozbieżności między trudnym do odnalezienia oryginałem a moim przejściem), by o 13.10 ponownie stanąć na wierzchołku Małego Lodowego Szczytu i w ten sposób, po 4 godz. i 40 min, zakończyć Staroleśny Kwintet. Wspaniała techniczna łańcuchówka. Łącznie 800 m wspinania, z czego w moim przypadku 500 m w górę, a 300 m w dół”.

Na Baniastej Turni w stulecie istnienia stowarzyszenia JAMES [Słowackie Towarzystwo Wspinaczkowe JAMES – przyp. red.] w dniach 11–12 sierpnia trójka Słowaków: Michal Sabovčík, Miro Mroucak i Igor Pap, wytycza nowość „100 rokov Jamesu” (VII+, A3). Przez 19 godz. toczono walkę z płytami i kruchymi odłamkami. W miejscach uniemożliwiających zakładanie własnej asekuracji wiercono spity od dołu. Droga liczy osiem wyciągów i pokonuje 320 m deniwelacji. Jak zapewniają autorzy, ze względu na strukturę skały po dowierceniu dodatkowych spitów można pokusić się o klasyczne przejście. Historia

drogi sięga aż roku 1986, kiedy to Igor Pap wyszukał jej linię. W ciągu trzech następnych lat wytyczył na niej trzy wyciągi. Jak opowiada Igor, przez 33 lata płyty Baniastej Turni stały puste, dopóki nie namówił na nie Michala Sabovčíka. Wtedy wreszcie ziścił się jego sen, na który czekał i pracował 36 lat.

5 września na Drobnej Turni zapoczątkowaną zimą nowość kończą Miroslav Sim i Pavel Jackovič. Miro informuje: „Droga liczy cztery wyciągi, trudności wynoszą V+, jakość skały jest całkiem dobra, ale nie taka jak na Szarpanych Turniach”.

Ta sama dwójka Słowaków 11 września na Pośredniej Grani wytycza inną nowość. Mówią o niej tak: „Drogę dedykujemy Jankovi Šimaliakovi, który zginął tragicznie w północnej ścianie Rumanowego Szczytu. Droga ma sześć wyciągów o trudnościach VII, A3. Haki konieczne, a jedyne będą pocieszeniem w płytkich szparach”.



➤ Płyta Karłowicza na Małej Pośredniej Grani.

Zdjęcie zrobione ze Strzeleckiej Turni

Adam Śmiałkowski

Dolina Batyżowiecka

Batyżowiecki Szczyt eksploatuje solo, bez asekuracji Grzegorz Folt. 27 lipca wchodzi popularną drogą Kutty (V–), by zejść drogą Bernadzikiewicz–Kenar (III). 6 września ponownie odwiedza ten szczyt, wspinając się (tym razem tylko w wejściu) drogami Roland–Kubin (V) i braci Komarnickich (IV).

3 sierpnia na Małym Gerlachu nową drogę „Špatný spoj” (VI+) w 7 godz. wytyczają K. Najman i J. Macoun. 15 września na Urbanowej Czubie prawdopodobnie drugiego przejścia drogi „Pilastro” (V+) dokonują Patrycja Głowacka i Tomasz Kręcioch.

Dolina Mięguszwiecka

Na Galerii Osterwy letni sezon inaugurują 12 czerwca Andrzej Ficek, Błażej Jakubiec i Szymon Podosek, pokonując dwie drogi: „Správny čas” (VIII)

i „Shangri-La” (VIII) w stylu RP. 20 czerwca Michał Czech i Jakub Kokowski również mierzą się z dwiema drogami. „Titanica” (IX–) przechodzą w stylu RP, a „Správny čas” – w stylu OS. W lipcu odbywają się kolejne polskie przejścia. Z „Titanikiem” walczą jeszcze Patryk Kunc i Wojciech Kujawski, do tego dorzucają „Carpe diem” (VIII–). „Kororo” (IX–) w stylu OS oraz „Posledný sud” (IX/IX+) w stylu FL pokonują Karolina Ośka wraz z Gabrielem Korbielem. Z tą ostatnią drogą w stylu OS rozprawia się 22 lipca Jerzy Gurba w towarzystwie ojca, Jana Gurby. 12 sierpnia Ondrovi Zentkovi udaje się przejść, jako pierwszemu w stylu OS, „Strach zo smrti” (IX+). Jego partner Tomáš Buček kluczowy wyciąg pokonuje w drugiej próbie. Płyty Małej Szarpanej Turni są areną popisów kilku słowackich zespołów. 10 lipca Ivan Staron i Miroslav Sim pokonują dwie drogi: „Bravo Mozart” (VII+) i „Strecha” (VII+). Ivan o tej ostatniej: „Droga słynie z niestandardowych ruchów w przewieszeniu i bardzo słabej asekuracji. Haki trzeba wbijać

w płytkiej szczeliny, a samo wspinanie jest bardzo wyężdżające”. 15 sierpnia Ján Svrček i Rebeka Gabčíková, nie bez przygód, po długim locie Jana, pokonują rzadko uczęszczaną, niewyposażoną w spity, bardzo wymagającą drogą Rybička–Šmíd (VII+). Przedłużenia, a właściwie dokończenia drogi „Spiaci jaguár” (IX–) dokonują tego lata M. Baláž, M. Kurniková i Radoslav Staruch. Rado: „Drogę zaczął robić Jaro Petrenčák w roku 1993, ale została niedokończona z powodu tragicznego wypadku Jara w Tatrach. Na pierwszym płytowym wyciągu, przygotowanym jeszcze przez Jara, wymieniliśmy stare nity. Drugi wyciąg ma trudności VII+. Trzeci biegnie w przewieszeniu za IX– i jest ubezpieczony podobnie jak pierwszy”.

11 lipca L. Turzák i J. Doubrava tuż obok płyt Jaguara wytyczają pięćdziesięciometrową nowość o nazwie „Padejte vľavo” (VI). Obie te drogi mają w tej chwili trudności asekuracyjne R2 (o zastosowanej skali asekuracji można przeczytać na stronie <http://tatry.przejscia.pl/pl/node/2384>, a także w artykułach *Zasady tworzenia nowych dróg* oraz *Wskazówki, reguły i dobre zwyczaje* w „Tatrach” nr 57).

Zadniej Popradzkiej Czubie (masyw Kopy Popradzkiej) już w czerwcu ubiegłego roku przybyła nowa droga „Človečina” (V+). Jej twórcy Zuza Božíková i Martin Murár (autor „Jubilejnej” na Wielickiej Baszcie) wyposażyli drogę w ponad 45 borhaków. 9 września Patrycja Głowacka i Martin Janáček powtarzają nowość. Pierwsze trzy wyciągi idą „Veľkým Kútom” (IV+), by kontynuować wspinanie nową linią. Po ukończeniu drogi zjeżdżają pod ścianę, by pokonać również jej początek. Ich komentarz: „Takie drogi jak »Človečina« nie powinny w Tatrach istnieć, ich miejsce jest w skałkach”.

Dolina Młynicka

W lipcu Ivan Staroň i Miroslav Sim wytyczają kilka nowych linii w pobliżu wodospadu Skok. Na Ścianie przed Skokiem wyznaczają drogę „Rebélia” (VII), a na Turni przed Skokiem dwie inne nowości: „Pokoľ v duši” (VII+) oraz „Všetko čo len chceš” (VIII+). Na tej ostatniej ścianie swoją obecność zaznaczają Alina Szyld i Mariusz Harendarz. 7 sierpnia w stylu RP pokonują „Lavou hranou” (VIII+). Mariusz po przejściu: „Z sąsiednią drogą Tatarki absolutnie godne polecenia. Kluczowy wyciąg wyceniony przez Słowaków na VIII/VIII+ dla mnie miał podobne trudności do Tatarki, tzn. ok. VIII”.

15 sierpnia temu doborowemu polskiemu zespołowi udaje się uporać z innym klasykiem ściany – „Pre Jarku” (IX–). Zespół pokonuje go w stylu PP. Na prawo od wodospadu Skok powstaje seria obitych dróg o trudnościach od III do VI+. Inicjatorem i współautorem prac wiertniczych jest, wspomniany już w tym podsumowaniu, Martin Murár. Cały malowniczy mur skalny Martin nazywa „Anjelský hang” i otwiera na nim aż 12 dróg, które można przejść bez własnej asekuracji. To właściwie daje obraz liczby nitów, jakie zostały użyte przy tworzeniu dróg. Pierwszego przejścia wszystkich dróg od dołu dokonują jesienią 2020 r. Martin Murár i Braňo Stavný. Pierwsze przejście w stylu OS trzech najtrudniejszych i najdłuższych dróg (11 wyciągów) w środkowej części rejonu staje się latem 2021 r. udziałem Zuzany Božíkovéj. Wszystkie prace ekiperskie wykonują w czerwcu i lipcu Michal Dzurilla, Martin Zbuška, Michal Murár i Zuzana Božíková. Realizację projektu umożliwiła darowizna 2 proc. na rzecz inicjatywy pod nazwą „Horolezecký manifest Ta33”.

Dolina Furkotna

20 czerwca na Ważeckiej Turni nową drogę wytyczają Miroslava Sim i Pavel Jackovič. Droga nie zostaje nazwana. Autorzy wyceniają jej trudności na VI+, ostrzegając przed nie najlepszą jakością skały i słabą asekuracją. 14 sierpnia pod ścianą zjawiają się Patrycja Głowacka i Martin Janáček, by pokonać „Pravý pilier priamo” (V). Jeszcze tego samego dnia udają się pod sąsiednią Skrajną Liptowską Turnię, by przejść na niej drogę „Lavá depresia cez platne” (V).

Taternictwo dawno przestało być sportem elitarnym, a dzikie zakątki Tatr stają się coraz mniej dzikie i coraz rzadziej odstrasza. Wpływa na to nie tyle zwiększony ruch turystyczny czy wspinaczkowy, ile sztuczna ingerencja człowieka w naturalną strukturę tych gór. Podporządkowujemy Tatry sobie, nie podporządkowujemy siebie ich wymaganiom wobec nas.

* * *

Autorzy drugiego klasycznego przejścia „Gilotiny” na Małej Pośredniej Grani zawitali w Tatry wprost ze sportowych dróg w skałach. W odróżnieniu od pierwszych zdobywców słynnej drogi na Płycie Karłowicza nie mają żadnych taternickich dokonań. Sportowe wspinanie wdziera się w coraz wyższe i coraz bardziej odludne rejony Tatr. Obijanie tatrzańskich dróg jest co najmniej dyskusyjne. Odziera Tatry z wyzwań, przed którymi stali prekursorzy ekstremalnych i niebezpiecznych dróg. Sprowadza wiele z nich do poziomu stricte technicznego. Otwiera pole do rywalizacji boiskowej (jak to przewidywał Jan Alfred Szczepański), zmniejszając obiektywne trudności, pozbawiając sporą liczbę dróg alpejskiego charakteru wspinaczki. Owo obijanie w wielu wypadkach nie pozostaje w zgodzie ze szczytnymi ideami, które miała regulować Správa oblasti Vysoké Tatry [komisja przy SHS JAMES, której zadaniem jest kontrolowanie przestrzegania zasad przy obijaniu nowych dróg i wymianie stałych punktów na drogach istniejących – przyp. aut.]. Jest to zauważalne już od kilku lat (można o tym przeczytać na stronie tatry.przejscia.pl). Obserwujemy w Tatrach dwa równoległe nurty wspinania. Jeden zmierzający w stronę popularnych, dobrze poznanych i ubezpieczonych dróg, drugi poszukujący wrażeń estetycznych w odludnych i trudno dostępnych zakątkach żlebow i turni.

Dokąd zmierza współczesne taternictwo? Czy do podporządkowania sobie ścian, by ich zdobywanie nie przynosiło ryzyka? Czy do takiego poznania dzikich zerw, któremu żadna z nich się nie oprze? A może do połączenia tych dwóch światów? Trudno zmieścić w podsumowaniu interesujące szczegóły, przeważnie historyczne. Większość z nich, zwłaszcza tych archiwalnych, niejako na nowo odkrytych linii, można znaleźć przy ich opisach na stronie tatry.przejscia.pl. Tym samym zachęcam do dzielenia się wrażeniami z przejść. Nie tylko są one wskazówką dla innych, lecz także pozwalają zweryfikować utarte, a często niezgodne z rzeczywistością istniejące trudności dróg.

Opracowując podsumowanie, pozyskiwałem informacje z takich źródeł jak: tatry.przejscia.pl, Instagram, Facebook, tatry.nfo, james.sk, zagurami.eu, kamnahory.sk, rtvs.sk. Dziękuję za szczegóły przejść słowackim kolegom oraz wszystkim wpisującym się do ElKaPa. Grzegorzowi Folcie dziękuję za pomoc przy prowadzeniu strony i merytoryczne uwagi.

Z taternickim pozdrowieniem

ADAM ŚMIAŁKOWSKI

www.tatry.przejscia.pl

Nie traćmy naszych dróg!